

Żmudzki, Paweł

Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich : analiza przyczyn popularności księcia Leszka w tradycjach herbowych

Przegląd Historyczny 86/2, 131-146

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PAWEŁ ŻMUDZKI

Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich

Analiza przyczyn popularności księcia Leszka w tradycjach herbowych

Legendy i tradycje heraldyczne są źródłem rzadko branym pod uwagę przy badaniach nad XIII stuleciem. Trudno się zresztą dziwić. Opowieści o początkach herbów w większości wypadków bliższe są baśni niż historiografii. Jednakże w tym fantastycznym gąszczu literackich toposów trafiają się czasem wątki interesujące również z historycznego punktu widzenia. Jednym z nich jest legendarny wizerunek księcia Sieradza, Krakowa i Sandomierza, Leszka Czarnego.

Leszek Czarny był księciem nieszczęśliwym, a przynajmniej tak go scharakteryzował Jan Długosz. Wszystko zaczęło się od niepowodzeń w życiu rodzinnym. „Zona księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, księżna Gryfina, córka księcia ruskiego Rościszława, zwoławszy zgromadzenie panów, rycerstwa i pań sieradzkich opowiedziała, że choć prawie sześć lat mieszka wspólnie ze swoim mężem Leszkiem Czarnym, jednakże do tego dnia została panną nie tkniętą przez swego męża, zarzucając mu niemoc i oziębłość, w obecności także księcia Leszka, który milczeniem potwierdził oskarżenie. Zdjąwszy czepek, którym jako mężatka zwykła osłaniać głowę, w klasztorze braci mniejszych w Krakowie w obecności wielu ludzi zaczęła potem chodząc z odkrytą głową, zachowywać się jak panna i unikać towarzystwa księcia Leszka, zamierzając starać się o rozwiązanie tego małżeństwa”¹. Tyle Długosz opowiedział o sieradzkim skandalu z 1271 r. W parę lat później Gryfina powróciła do męża, lecz hańba publicznie wytkniętej impotencji pozostała².

W życiu Leszka Czarnego zdarzały się także sukcesy. W 1279 r. po śmierci Bolesława Wstydliwego został władcą Krakowa i Sandomierza³. Niedługo potem książę halicki Lew wtargnął wraz z Tatarami do ziemi sandomierskiej. Dostojnicy wysłani przez Leszka w cudowny sposób rozgromili wojska najeźdźcy. Sam książę ścigał Lwa i spustoszył jego państwo⁴. Także Jaćwingów i Litwinów Leszek Czarny gromił niemiłosiernie. W zbożnym dziele walki z poganami pomagał Leszkowi Archanioł Michał, który we śnie zachęcał księcia do pogoni za Litwinami i Jaćwingami⁵. Im dalej jednak zaszedł książę na rycerskiej drodze obrońcy chrześci-

¹ J. D ł u g o s z, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. VII, Warszawa 1974, s. 219 (tłum. J. M r u k ó w n a).

² Tamże, ks. VII, s. 240.

³ Tamże, ks. VII, s. 263.

⁴ Tamże, ks. VII, s. 267-269.

⁵ Tamże, ks. VII, s. 277-279, 282-285.

jaństwa, tym drastyczniejszy był jego upadek. Preludium fatalnego końca kariery Leszka Czarnego były dwa bunty rycerstwa i dostojników księstwa krakowskiego i sandomierskiego, którzy dwukrotnie wzywali na tron krakowski księcia Konrada czerskiego⁶. Książę stłumił wprawdzie bunty, ale tragiczne nieporozumienia z poddanyymi i nienawiść do Konrada rzutowały na jego dalszą politykę.

Pod rokiem 1287 Jan Długosz zanotował: „Leszek Czarny udając, że pragnie — — położyć kres podejmowanym od dawna najazdom i krzywdom, które wyrządzali ziemi lubelskiej i sandomierskiej Litwini, Prusowie, Żmudzini i inni barbarzyńcy, ogłasza we wszystkich swoich księstwach powszechną wyprawę wojenną. A ponieważ Stolica Apostolska ogłosiła i zezwoliła na krucjatę przeciw Litwinom, Prusom i innym barbarzyńcom, zarówno siebie jak również swoich rycerzy i towarzyszy opatruje znakiem krzyża pod pozorem, że zamierza z piechotą i jazdą wyruszyć na wojnę z barbarzyńcami. Po zgromadzeniu i dokonaniu przeglądu wojska, omija barbarzyńców i zaczyna marsz przeciw chrześcijanom. Najeżdża z trzema oddziałami ziemię mazowiecką należącą do jego śmiertelnego wroga księcia Konrada, jego stryjecznego brata — — Wyzbyty wszelkiej łagodności i ludzkich uczuć, spustoszył ją z dzikim okrucieństwem rzeziami, pożarami i grabieżami — — Ale za szyderstwo i obłudę względem Boga i chrześcijan, z jakim zwrócił się od barbarzyńców na wiernych, tak go ściagała pomsta Boża, że stracił całkowicie powodzenie, jakim go zwykle darzyło miłosierdzie Boże w podejmowanych przez niego wojnach i bardziej był znany z klęsk, niż zwycięstw. Bowiem i w tej wyprawie, którą przedsięwziął przeciw księciu Mazowsza Konradowi, stracił wielu znamienitych rycerzy i wojowników, którzy utopili się w rzekach, gdy usiłowali się przez nie przeprowadzić. Przeżył potem wielki najazd Tatarów, następnie pomór i zarazę, która grasowała wśród wszystkich, również głód i powódź, która zalała pola i plony, pomór bydła, plagę dzikich zwierząt i wilków, a nadto różne dopusty, które następowały jedne po drugich, by zarówno on, jak i potomni wyciągnęli stąd naukę, żeby na przyszłość nikt nie dopuszczał się kłamstwa i nie kpił sobie z Boga i czci Jemu należnej i że bez bojaźni Bożej nawet najpotężniejsze wojsko nie odnosi zwycięstwa”⁷.

Trudno dziwić się utyskiwaniom pobożnego kronikarza. Właśnie Leszkowi Czarnemu, któremu sam Archanioł Michał pomagał zwyciężać w słusznej sprawie, nie wypadało drwić z ideałów krzyżowych. Zrozumiałe zatem, że ogrom grzechu zmazał wszelkie rycerskie cnoty księcia. W roku fałszywej krucjaty na Mazowsze, księstwo Leszkowe zostało najechane przez Tatarów. Waleczny dotychczas rycerz okazał się podszyty zajęczą skórką, charyzmatyczny wódz prowadzący wcześniej swoich rycerzy przeciw wielokroć liczniejszemu Litwinom, nie potrafił zachęcić wojska do ataku w dogodnej sytuacji⁸.

Wydawałoby się że odmalowany w „Rocznikach” Długosza portret księcia Leszka zamknie mu drogę do narodowego Panteonu. Przecież cała późniejsza historiografia od Miechowity po Józefa S z u j s k i e g o opisując XIII stulecie nie wyszła poza Długosza, który pozostawał jedynym źródłem wiedzy. Nikt też nie powążył się na negację sformułowanych w „Rocznikach” ocen. Tymczasem w około sto lat po Długoszu książę zyskał sobie zupełnie zdumiewającą popularność.

⁶ Tamże, ks. VII, s. 279-280, 298-301.

⁷ Tamże, ks. VII, s. 309-310.

⁸ Tamże, ks. VII, s. 314-315.

W 1578 r. w Krakowie Bartosz Paprocki wydał drukiem wierszowany herbarz, zatytułowany „Gniazdo cnoty”, w którym starał się określić początki wszystkich znanych sobie herbów i rodów rycerskich⁹. Paprocki dokonał interesującej i ambitnej próby włączenia partykularnych tradycji rodowych w ciąg dziejów ojczystych. Tę próbę nobilitacji genezy stanu rycersko-szlacheckiego można porównać do wysiłków Wincentego Kadłubka. Mistrz Wincenty posługując się warsztatem dwunastowiecznego erudyty udowodniał, że Polacy w czasach Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara nie tylko byli, ale i odegrali znaczną rolę w historii starożytnej. Podobny trud, aczkolwiek w perspektywie rodów rycerskich i historii Polski, podjął Bartosz Paprocki. W „Gnieździe cnoty” każdemu władcy polskiemu od Leszka IV, syna Siemowita począwszy, były przyporządkowane rody rycerskie, którym tenże władca nadał herb. W ten sposób tradycje heraldyczne zawieszono dotychczas w ahistorycznej, beczczasowej przestrzeni, stały się elementem historii prawdziwej, mającej ramy chronologiczne.

W „Gnieździe cnoty” Leszek Czarny jest jednym z najbardziej zasłużonych dla rycerstwa władców. Liczba rodów wykreowanych zdaniem Paprockiego przez księcia Leszka, stawia go obok takich luminarzy rycerskiej sławy jak Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty czy Władysław Łokietek. Szczególny kontrast uwidacznia się przy porównaniu Leszka Czarnego z innymi książętami okresu rozbicia dzielnicowego¹⁰. Wszyscy oni razem wzięci nadali ledwie dziewięć herbów, podczas gdy sam Leszek Czarny aż dwa razy więcej. Jest to tym dziwniejsze, że autor „Gniazda cnoty” znakomicie znał „Roczniki” Jana Długosza, które posłużyły mu za podstawę krótkich charakterystyk poszczególnych polskich władców. Oto co Paprocki napisał o Leszku Czarnym: „Dał mu Bóg fortunę, dał i siłę mężną, / Miał każdy nieprzyjaciel to głowę potężną. / Gdy przez Warsza dość mężnie gromił Ruś, Tatory, / Przed iego wojskiem, woyska ich wielkie pierzchały. / Ośm tysięcy na placu Poganow poległo, / Dwa żywo poimano, drugie się rozbiegło. / Sam wielkie woysko Litwy, Iacwingow poraził, / U rzek Narwie, y Niemen, tam ich pychę zraził. / Wielkie szczęście y męstwo Bóg mu był darował, / To, walcząc z Chrześcijany, sam sobie popsował”¹¹. Zatem Paprocki znał czarną legendę księcia i wiedział o jego hańbie, która przekreśliła wcześniejsze sławne czyny. Wszystkie swoje zwycięstwa Leszek zawdzięczał łasce Bożej. Nic dziwnego, że gdy walcząc z chrześcijanami sprzeniewierzył się Panu Bogu, wszystko postradał. Rodzi się więc pytanie, skąd wzięła się w „Gnieździe cnoty” ta szczególnie pozytywna ocena roli Leszka Czarnego w procesie powstawania rodów rycerskich?

To z pewnością nie sam Bartosz Paprocki wymyślił, że książę Leszek był patronem i dobroczyńcą rycerstwa. Zadaniem „Gniazda cnoty”, *explicitie* wyrażonym w odautorskiej przedmowie, była apoteoza stanu rycersko-szlacheckiego poprzez gloryfikację jego początków. Cnotliwych protoplastów rodów rycerskich Paprocki porównywał do bohaterów antycznych: Ajaksa, Agamemnona, Scypiona¹². Jednak żeby zostać pełnoprawnym rycerzem, nie wystarczały osobiste zasługi, trzeba było

⁹ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578.

¹⁰ Paprocki uwzględnił w *Gnieździe cnoty* jedynie książąt krakowskich i to też nie wszystkich. Pominął Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego.

¹¹ B. Paprocki, op. cit., s. 1043-1044.

¹² Tamże, *Do Króla Jego Mości przedmowa*, strony nienumerowane.

jeszcze żyć pod panowaniem możnego i rycerskiego władcy. To dlatego sławny Bolesław Chrobry wedle „Gniazda cnoty” nadał rycerstwu całe mnóstwo herbów, a gnuśny Mieszko II żadnego¹³. Pozytywne cechy monarchy uszlachetniają ród przezeń nobilitowany. Gdyby Paprocki zupełnie swobodnie ustalał kiedy który herb powstał, to zapewne wszystkie brałyby początek za wielkich Bolesławów. Cóż to za apoteoza dla rodu, powstać w czasach Leszka Czarnego, o którym Długosz pisał, że był złym chrześcijaninem, złym mężem, złym rycerzem i złym władcą? W drugiej połowie XVI w., kiedy rozwijała się idea przedmurza chrześcijaństwa, książę Leszek kpiący z ideałów krzyżowych nie mógł chyba być bohaterem pozytywnym. Każdy kto czytał „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”, wiedział, iż rycerze nie byli posłuszni Leszkowi Czarnemu i nie chcieli mu służyć. Książę odptał rycerstwu pięknym za nadobne i faworyzował mieszczan krakowskich. W drugiej połowie XVI w. nikt by chyba nie pragnął mieć za patrona władcę, który wynosił niemiecki patrycjat miasta Krakowa ponad szlachetnie urodzonych. Przyjmując powyższe założenie można pokusić się o hipotezę, iż w „Gnieździe cnoty” funkcjonuje niezależna od Długosza tradycja wyjątkowych zasług księcia Leszka Czarnego na polu wynoszenia nowych rodów rycerskich.

Bartosz Paprocki był przekonany, że początek rodu wiązał się z nadaniem mu herbu. W „Gnieździe cnoty” polscy monarchowie włącznie z pierwszymi Piastami dokonywali nobilitacji rodów rycerskich. Szczególnie cnoty rycerskie, lub inne wyjątkowe wydarzenia z życia protoplastów były uwieczniane w klejnotach, świadectwie i legitymacji rycerskiego pochodzenia. Paprocki nie zdawał sobie sprawy, że pierwsze herby pojawiły się w Polsce dopiero na przełomie XIII i XIV stulecia¹⁴. Godła heraldyczne w drugiej połowie XVI w. były od tak dawna w powszechnym użyciu i tak nieodłącznie związane ze stanem rycersko-szlacheckim, że autor „Gniazda cnoty” przeniósł w przeszłość dobrze sobie znaną rzeczywistość. Równie anachroniczne jest przekonanie o nieodzownym udziale monarchy w procesie nadawania herbu. Przynajmniej początkowo recepcja godeł rodowych przez polskie rycerstwo miała spontaniczny i niezależny od władców charakter. To prezentystyczne ujęcie dziejów przez Paprockiego powodowało kompletny brak zainteresowania ze strony historyków „Gniazdem cnoty” jako źródłem rejestrującym elementy prawdziwej genezy rodów heraldycznych. Nie ulega wątpliwości, iż Paprocki miał raczej fałszywe wyobrażenie o wczesnych dziejach stanu rycerskiego. Jest jednak jeden wyjątek. Autor przypisując początki rodów rycerskich poszczególnym władcom ilustruje prawdziwy mechanizm powstawania klasy uprzywilejowanych wojowników. Stan rycerski narodził się dzięki łasce monarszej. Nadania ziemi i urzędów dla protoplasty czyniły z jego potomków ród. Odrzucając zatem całą herbową mitologię można stwierdzić, iż w samym jądrze obserwacja Paprockiego jest słuszna. Każdy ród rycerski, z wyjątkiem tych oczywiście, które brały początek z czasów przedpaństwowych, jakimś władcy zawdzięczał swoje wyniesienie.

Lwią część swych genealogiczno-historycznych ustaleń oparł Paprocki na legendach herbowych. Legendy, czyli zapisane tradycje mówione, cały czas są

¹³ Tamże, s. 36-87.

¹⁴ M. K a z a ŋ c z u k, *Staropolskie legendy herbowe*, Warszawa 1990, s. 11.

pariasem historiografii. Wystarczy przypomnieć długotrwały bój o poważne traktowanie dynastycznej legendy Piastów¹⁵. Czasowa odległość między opisywanymi wydarzeniami a spisaniem opowieści, późniejsze wtręty, nagromadzenie konwencji i wątków baśniowych nie tylko utrudniają wydobycie z legend historii prawdziwej, ale i odstręczają od jej szukania. Dla ustalenia ewentualnej historycznej wartości fabularnych wątków heraldycznych, niezwykle istotne jest określenie, kiedy one zaistniały. Mariusz K a z a ń c z u k analizując literackie świadectwa ich funkcjonowania stwierdził, iż kilka pierwszych legend powstało dopiero w drugiej połowie XV w. pod piórem Jana Długosza. Zdecydowana większość pozostałych, została wymyślona przez autorów szesnastowiecznych¹⁶. Szczególny przypadek Leszka Czarnego, bohatera który się na bohatera nie nadawał, nie daje się wytłumaczyć *licentia poetica* Paprockiego, czy innego z owych szesnastowiecznych autorów legend. Upoważnia on do postawienia hipotezy, która pozwoli w innym świetle spojrzeć na legendy heraldyczne oraz przesunąć ich genezę wstecz.

Od początku XII w. polskie źródła przekazują coraz więcej informacji o rodach możnowładczo-rycerskich jako podmiotach politycznych¹⁷. W okresie rozdrobnienia feudalnego rody odgrywały już rolę pierwszoplanową. Gryfici, którzy w 1225 r. wezwali Henryka Brodatego do Krakowa przeciw Leszkowi Białemu, czy Nałęczowie i Zarembowie biorący ponoć udział w zabójstwie Przemysła II podejmowali decyzje i działania o ogromnej doniosłości w skali całego państwa¹⁸. Dla rycerstwa i możnowładztwa świeckiego i duchownego więź rodowa była więzią najsilniejszą, dominującą nad innymi powiązaniem społecznymi. Aby móc podejmować skuteczne działania, ród musiał być solidarny i świadomy swojej wspólnoty. Według klasycznych już obecnie ustaleń Janusza B i e n i a k a rody rycerskie miały charakter agnaticzny i przeważnie możnowładczą genezę. Palatynowie Sieciech czy Skarbimir byli protoplastami rodów, które w wyniku rozradzania się nabrały mieszanego, możnowładczo-rycerskiego charakteru. Zdarzały się także przypadki wchłonięcia do rodu szeregowych rycerzy-chlebojedźców. Obok potężnych Starzów-Toporów czy Awdańców funkcjonowały rody drobnorycerskie¹⁹. Znaczne powiększenie liczby współrodowców i ich rozproszenie terytorialne, jakie można obserwować w końcu XIII w., a więc już w czasach Leszka Czarnego oraz w stuleciach XIV i XV, spowodowały konieczność stworzenia lub przejęcia pewnych instrumentów pozwalających uświadamiać sobie wspólnotę dalekiego już często pokrewieństwa. Tutaj, jak się zdaje, należy szukać jednej z przyczyn przyjmowania

¹⁵ B. Z i e n t a r a, *Siemowit, Lestek, Siemomysł*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 9-15.

¹⁶ M. K a z a ń c z u k, op. cit., s. 24 n.; R. K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedź i panna. U źródeł jednej z legend heraldycznych*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremekowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 285.

¹⁷ Wystarczy przytoczyć klasyczne przykłady z Galla Anonima: Sieciech ustanawiający komeśów i przystawów ze swojego rodu — G a l l A n o n i m, *Kronika Polska*, Wrocław 1982, ks. II, 16, s. 75; więzy pokrewieństwa między rodami polskimi i pomorskimi, dzięki którym Pomorzanie puścili Polaków wolno — tamże, ks. II, 1, s. 61.

¹⁸ J. D ł u g o s z, *Roczniki*, ks. VI, s. 300-302; ks. VIII, s. 368-372.

¹⁹ J. B i e n i a k, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII-XV wieku*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Ł o w m i a ń s k i, Wrocław 1973, s. 161-200.

herbów przez polskie rody rycerskie. Drugim elementem podtrzymującym więź rodową była związana z herbem legenda ukazująca początki rodu.

Każdej grupie ludzkiej, która mówi o sobie „my”, potrzebna jest wspólna tradycja²⁰. W przypadku legendy rodowej była to opowieść o przodku-założycielu rodu i okolicznościach, w jakich świadoma wspólnota wyodrębniła się ze społeczeństwa. Z pierwszymi zapisanymi tradycjami rodowymi spotykamy się na kartach „Roczników” i „Klejnotów” Jana Długosza. Najwybitniejszy historyk polskiego średniowiecza opowiedział o początkach rodów pieczętujących się herbami Abdank, Jelita, Pomian i oczywiście Wieniawa²¹. Źródłem informacji kronikarza były niewątpliwie ustne tradycje funkcjonujące w tychże rodach²². Druga połowa XV w. to czasy upowszechniania się wśród polskiego rycerstwa kultury pisanej. Wcześniej jedynym przekaznikiem wiedzy o własnej przeszłości była pamięć²³. Istnienie legend w kręgu historii mówionej potwierdził Paprocki. Opowiadając o genezie herbu Trąby powołał się on na „jednego starego człowieka, słachcica polskiego, który mi powiadał historią”²⁴, zaś przy legendzie Odrowąża stwierdził, iż fabułę zna od potomków rodu²⁵. W przypadku wątków heraldycznych, w których pojawia się postać Leszka Czarnego, możemy założyć, że powstały one zanim Długosz skutecznie zaszargał księciu opinię.

Przy rozważaniu ewentualnych historycznych treści tradycji herbowych pojawia się problem źródłowej wartości przekazu ustnego, który przez wiele lat był przechowywany jedynie w ludzkiej pamięci. Przekaz taki, zanim zostanie spisany, ulega zmianom i aktualizacji, pęcznieje od nowych, stopniowo dodawanych wątków, które zniekształcają pierwotną treść²⁶. Jednakże jądro czyli podstawowa informacja zawarta w tradycji mówionej ma szansę pozostać niezmienną. Jako przykład może posłużyć „Pieśń o Rolandzie”. Przez lata funkcjonowania w obiegu ustnym trzeciorzędny epizod wojen prowadzonych przez Karola Wielkiego w Hiszpanii urosł i stał się gigantycznym starciem godnym mitycznych herosów. Mimo to, porażka zadana wojskom frankijskim przez Basków w 778 r. w wąwozie Roncevaux jest faktem. Legenda o wspaniałych czynach hrabiego Rolanda była w stanie przechować ten fakt przez stulecia²⁷. Podobną właściwość można przypisywać zanotowanym przez Paprockiego rycerskim opowieściom herbowym. Oczywiście

²⁰ H. Samsonowicz, „Historia opowiadana” w polskim średniowieczu, PH t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 389-404.

²¹ J. Długosz, *Insignia, seu clenodia Regni Poloniae*, [w:] *Opera omnia* t. I, Kraków 1887, s. 565, 568-569; J. Długosz, *Roczniki*, ks. IV, s. 308-309; ks. IX, s. 212; M. Friedberg, *Klejnoty Długosze*, Kraków 1931 (odbitka z „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. X).

²² M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska” t. I, 1969, s. 103; M. Friedberg, *Klejnoty*.

²³ H. Samsonowicz, op. cit., s. 391.

²⁴ B. Paprocki, op. cit., § 1061. O roli starców w przekazywaniu tradycji ustnej zob. H. Samsonowicz, op. cit., s. 393.

²⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 499.

²⁶ H. Samsonowicz, op. cit., s. 391, 396.

²⁷ *Pieśń o Rolandzie*, wyd. A. Drzewicka, Wstęp, Wrocław 1991, s. XI, LXXXVIII-XCI; P. Zumthor, *Wilhelm Zdobywca*, Warszawa 1994, s. 210-213.

te spośród legend, które odnoszą do czasów pierwszych Piastów wymykają się historycznej refleksji. Bolesław Chrobry czy Bolesław Krzywousty trafili do rycerskich podań raczej z racji swej wielkiej sławy ugruntowanej w historiografii. Na podstawie legend odwołujących się do czasów pierwszych Piastów można jedynie stwierdzić, że wtedy też jakieś rody powstawały. Do bardziej wnikliwych badań i dalej idących wniosków zachęca dopiero legendarny wizerunek Leszka Czarnego.

Zródłem inspiracji Paprockiego były legendy czyniące księcia Leszka patronem i dobroczyńcą rycerstwa. Dwie z nich wymieniają go z imienia i przydomku. Legenda herbu Trąby, jak wiadomo przekazana Paprockiemu przez jakiegoś sędziwego szlachcica, opowiada o ochrzczonym Tatarzynie zwanym Ordyniec, który służył na dworze Leszka Czarnego. Podczas polowania Ordyniec spotkał zagon tatarski. Ponieważ za późno było, by uciekać, sługa Leszka obiecał swoim pobratymcom, iż pomoże im pojmać króla (sic!) Leszka Czarnego. Następnie podprowadził zagon w pobliże władcy, zadał w trąbę i ostrzegł Polaków. Przyboczni króla wzięli czambuł w niewolę, po czym z samym Leszkiem na czele rozgromili resztę Tatarów. W nagrodę Ordyniec uzyskał herb Trąby i odmianę przezwiska na chrześcijańskie imię Jordan²⁸. Przy okazji powyższego wątku warto zwrócić uwagę na dwie sprawy. Legenda nazwała Leszka Czarnego królem, co jeszcze mocniej podkreśla jego rangę jako kreatora rodów rycerskich. Sprawa druga to wyjątkowa w „Gnieździe cnoty” prozaiczna forma legendy herbu Trąby. Być może Paprocki nie zrymował opowieści starego szlachcica powodowany dbałością o wierne przekazanie jej treści.

Druga w „Gnieździe cnoty” legenda imienna odwołująca się do Leszka Czarnego to opowieść o początkach herbu Drzewica. Rycerz Prokop z Drzewicy przywiózł księciu do Sieradza wiadomość o elekcji i powołaniu go na tron krakowski. Uszczęśliwiony władca nadał zwiastunowi dobrych wieści herb Drzewica²⁹. Ta króciutka minilegenda zadziwia brakiem typowych wątków bohaterskich i baśniowych. Nie występowanie charakterystycznych dla gatunku konwencji czyni z opowieści o początkach herbu Drzewica przekaz wysoce prawdopodobny. Nie jedyny to jednak powód, dla którego ta właśnie legenda zasługuje na szczególną uwagę. Jan Długosz w swoim opisie wydarzeń z grudnia 1279 r. stwierdził, że Leszek Czarny był przy łożu śmierci Bolesława Wstydlivego, a następnie wyprawił stryjowi uroczysty pogrzeb. Po pogrzebie panowie i rycerstwo ziemi krakowskiej powołali na tron Leszka Czarnego i on sam był przy tym obecny³⁰. Zatem, przyjmując wersję Długosza, żaden rycerz nie mógł Leszkowi zawięzić do Sieradza wiadomości o szczęśliwie dokonanej elekcji. W ten sposób w legendzie herbu Drzewica znajdujemy dowód na przechowywanie w rycerskiej tradycji ustnej treści od Długosza niezależnych.

W „Herbach rycerstwa polskiego”, napisanych przez Paprockiego w kilka lat po „Gnieździe cnoty”, pojawiła się nowa wersja legendy herbu Drzewica. Cudzoziemski rycerz Arkadiusz otrzymał ten klejnot od Leszka Czarnego po stoczeniu zwycięskiej potyczki z Litwinami³¹. Przykład Drzewicy pozwala odtworzyć mo-

²⁸ B. Paprocki, *Gniazdo*, s. 1061.

²⁹ Tamże, s. 1074.

³⁰ J. Długosz, *Roczniki*, ks. VII, s. 262-263.

³¹ B. Paprocki, *Herby*, s. 737.

delowy rozwój wątku legendarnego. W pierwszej wersji legendy okoliczności nadania herbu protoplaście rodu są pozbawione heroizmu. Sama opowieść ogranicza się do paru zdań wyjaśniających podstawowe dla rodu rycerskiego zagadnienia: kto, komu, kiedy i za co nadał herb. Pierwsza legenda Drzewicy nie ma w sobie nic literackiego. W jakimś trudnym do sprecyzowania momencie, taka nie-fabularna tradycja przestała wystarczać i przekształciła się w prawdziwie rycerską legendę ze wszystkimi charakterystycznymi dla gatunku atrybutami. Protoplasta rodu stał się cudzoziemcem, co zgadza się z typowym u Paprockiego przekonaniem o obcym pochodzeniu większości rodów heraldycznych. Imię Arkadiusz jest jakby zwiastunem nadchodzącej mody na klasycyzowanie wątków herbowych. W drugiej wersji legendy Drzewicy pojawiła się też nieodłączna sceneria walk chrześcijan z poganami. Konwencje literackie pochłonęły Prokopa z Drzewicy i jego mało bohaterską rolę posłańca. Ocalał natomiast Leszek Czarny, który w obu wersjach legendy jest dobroczyńcą rycerzy spod znaku Drzewicy. Najwyraźniej informacja o władcy wynoszącym ród pomiędzy rycerstwo była najważniejszą informacją historyczną przekazywaną przez wątki herbowe i trwała niezmienną mimo przekształceń treści legendy.

Bartosz Paprocki przyporządkował Leszkowi Czarnemu także takie fabuły, które nie wymieniają imienia władcy. W opowieści o genezie herbu Doliwa pojawił się epizod z walk polsko-jaćwieskich. Podczas oblężenia zamku Liw, dzielny rycerz za pomocą podstępnie walnie przyczynił się do zwycięstwa nad pohańcami. Nagrodą za męstwo i przemyślność był oczywiście herb nadany przez anonimowego króla³². W podobnych okolicznościach rozpoczął swą karierę rycerską ród pieczętujący się klejnotem Szeliga. W trakcie odpierania przez mężnego lecz nie wymienionego z imienia polskiego króla najazdu Litwinów, pewien rycerz w nocy porwał języka z obozu litewskiego. Oczywiście w finale legendy Polacy zwyciężają, a męstwo protoplasty rodu Szeligów zostało uwiecznione na herbowej tarczy³³. Obie opowieści są zgodne ze schematem legend rycerskich: sprawiedliwa walka ze złymi poganami jest tłem dla bohaterskiego czynu, który następnie jako świadectwo cnoty zostaje symbolicznie zapisany w rodowym klejnocie. Trudno jednoznacznie ustalić dlaczego oba wątki Paprocki umieścił za panowania Leszka Czarnego. Autor „Gniazda cnoty” znając „Roczniki” Długosza wiedział o zwycięskich walkach prowadzonych przez księcia z Jaćwingami i Litwinami. Być może więc sam wpadł na pomysł przypisania legend Doliwy i Szeligi czasom Leszka Czarnego. W niczym tu oczywiście nie przeszkadzał tytuł królewski używany przez legendy na określenie władcy. Wystarczy przypomnieć, że stary szlachcic, który opowiadał o herbie Trąby uważał księcia Leszka za monarchę koronowanego.

Jak jednak wytłumaczyć powiązanie z Leszkiem Czarnym legend, których treść nie kryje żadnych informacji mogących ułatwić Paprockiemu włączenie tych właśnie wątków herbowych w ciąg dziejów ojczystych? Legenda herbu Proсна opowiada o walkach polsko-czeskich toczonych pod zameczkiem Przemęta nad Proszą³⁴. W 1260 r. Leszek Czarny wziął udział w wyprawie króla węgierskiego Beli IV przeciw Czechom. Przemysław Ottokar II zadał wówczas Węgom sromotną

³² B. Paprocki, *Gniazdo*, s. 1044-1045.

³³ Tamże, s. 1071.

³⁴ Tamże, s. 1073-1074.

kłeskę pod Kressenbrun. O udziale księcia Leszka w walkach czesko-węgierskich pisał Długosz³⁵. Jednakże spod Kressenbrun do Przemęty nad Prosną droga daleka i trudno przypuszczać, by młodzieńcze czyny Leszka Czarnego stały się pożywką legendy. Równie mało prawdopodobne jest, by na tej wątej podstawie Paprocki oparł swoje samodzielne ustalenia.

Jeszcze mniej związku z życiem księcia Leszka mają początki pochodzących z Niemiec i Czech herbów Grzymała i Kuszaba. Dotyczące ich fabuły nie tylko nie wymieniają Leszka Czarnego, ale i w ogóle o żadnym władcy nie wspominają³⁶. Rycerze herbu Grzymała i Kuszaba nie byli jedynymi obcokrajowcami, którzy przybyli do Leszkowego księstwa. Wedle Paprockiego w tym samym czasie do Polski trafiły następujące rody i herby: Prawdzic z Niemiec, Herburt z Czech, Kotwicz z Austrii, Korwin i jego odmiana Pobóg z Węgier³⁷. W „Gnieździe cnoty” dwór Leszka Czarnego jawi się jako istne Eldorado dla rycerstwa środkowoeuropejskiego.

W dokumentach wydanych przez księcia oraz dotyczących księcia, można znaleźć potwierdzenie przyjaznych związków Leszka z rycerzami pochodzącymi z zagranicy. 19 lutego 1287 w Krakowie Leszek Czarny nadał komesowi Jerzemu z Węgier wieś Wielogłowy w kasztelanii sądeckiej. Nadanie ziemskie, uczynione na prawie rycerskim, było wyrazem wdzięczności za wojenne zasługi węgierskiego komesa w służbie księcia Leszka³⁸. Wcześniej, podczas swoich kilkuletnich rządów na Kujawach, Leszek Czarny nadawał majątności rycerzom niemieckim³⁹. Coś zatem jest w przekonaniu, iż książę Leszek protegował cudzoziemskie rycerstwo.

Najciekawsze jednak jest to, że Paprocki połączył z osobą księcia Leszka nawet te klejnoty, o których kompletnie nic nie wiedział. Bodula, Suche Komnaty, Cielątkowa, Modzela, Jeleń Czerwonny i Sztembert⁴⁰, herby nieme, pozbawione własnej legendy zostały umieszczone w czasach Leszka Czarnego. Powyższe ustalenia autora „Gniazda cnoty” pozwalają dokładniej określić hipotetyczne treści tradycji ustnej dotyczącej księcia Leszka i jego rycerzy. Oprócz przechowania informacji o poszczególnych rodach, które zostały uprzywilejowane przez tego władcę, najwyraźniej całe jego panowanie uchodziło za okres wyjątkowego natężenia procesu powstawania nowego rycerstwa. To pewnie dlatego Paprocki kazał Leszkowi Czarnemu nadawać także te herby, które mógł nadać każdy inny władca.

W „Gnieździe cnoty” znajdują się dwie legendy, które choć przez autora połączone z innym monarchą, zdają się mieć związek z Leszkiem Czarnym. Rycerz Porkus towarzyszył księciu sieradzkemu na łowach. Gdy ukochany pies książęcy wystawił dzika, Porkus gołymi rękami zabił zwierza ratując jednocześnie psa. Nagrodą dla odważnego myśliwego był herb z głową wieprza, ręka ukochanej panny i mnogie włosy. Paprocki umieścił opowieść w czasach Bolesława Kędzierzawego⁴¹. Tymczasem Kędzierzawy nigdy nie był określany jako książę sieradzki

³⁵ J. Długosz, *Roczniki*, ks. VII, s. 162.

³⁶ B. Paprocki, *Gniazdo*, s. 1048, 1055-1056.

³⁷ Tamże, s. 1051, 1058-1059, 1064, 1068.

³⁸ KDMłp. t. I, nr 113.

³⁹ KDWIkp. t. I, nr 482.

⁴⁰ B. Paprocki, *Gniazdo*, s. 1051-1075.

⁴¹ Tamże, s. 1015. Legendę herbu Świnka powiązali z księciem Leszkiem Czarnym M. Derwich, M. Cetwiński, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, s. 100.

ani też Sieradz nie należał do najważniejszych jego grodów. Pierwszym władcą, który tytułował się księciem sieradzkim i przez 17 lat rządził tylko w Sieradzu, był Leszek Czarny. Co więcej był on jedynym monarchą, którego legenda mogła tak nazwać. Następca Leszka w księstwie sieradzkim, Władysław Łokietek, byłby raczej wystąpił z tytułem królewskim.

Dru ga opowieść dotyczy waśni w rodzie Toporów. We wsi Sieciechowice było trzech rodzonych braci: Sędziwój, Nawój i Żegota. Najmłodszy z nich, Żegota, w pogoni za sławą wyjechał do Niemiec. Gdy po kilkunastu latach powrócił, chciał odebrać swój dział w Sieciechowicach. Starszy brat u dał jednak, że go nie poznaje. Spór rodzinny opa rł się aż o sąd królewski. Król na podstawie świadectw przyjaciół Żegoty przysądził dział pokrzywdzonemu. Żegota nie chciał mieć już nic wspólnego ze złym bratem, więc poprosił monarchę o odmianę herbu Topór i uwiecznienie w nowym klejnocie wiernego rumaka, który mu towarzyszył podczas rycerskich przygód w Niemczech. W ten oto sposób powstał klejnot Starykoń, wedle „Gniazda cnoty” nadany Żegocie przez Kazimierza Odnowiciela⁴². Spekulacje Paprockiego co do tego, kiedy podzielił się ród Toporów, zostały w interesujący sposób sprostowane przez Franciszka Piekosińskiego⁴³. Dostrzegł on w legendzie Starych Koni odbicie dramatycznych wydarzeń z czasów księcia Leszka.

Wiosną 1285 r. potężny wojewoda sandomierski Otto z rodu Starzów-Toporów stanął na czele wielkiego buntu rycerskiego i dostojników przeciw Leszkowi Czarnemu. Według relacji pochodzącej od księcia niegodziwy i zdradziecki możnowładca „nie sam jeden przeciw nam potajemnymi zdradami urągał, lecz prawdziwie tak jak przywódca, zebrawszy rozproszoną perfidię swoich popleczników, nie zaniedbał wzgardliwie wyzuć nas, prawowitego księcia i pana z naszego państwa, wprowadziwszy innego księcia na nasze ziemie, a mianowicie księcia Konrada, i zdradziecko oddawszy owemu księciu Konradowi grody — — Lecz wreszcie Boża moc i sprawiedliwość, które nie opuszczają wzywających sprawiedliwości i pobożnych, złe czyny wymienionego Ottona i jego popleczników w niwecz obróciły”⁴⁴. Na szczęście wiadomo, kim byli najważniejsi spośród owych popleczników Ottona. Janusz kasztelan krakowski i Żegota wojewoda krakowski, współrodowcy Ottona, razem z nim wystąpili przeciw legalnemu księciu⁴⁵. Nie wszyscy jednak Starzowie-Toporowie przyłączyli się do buntu. W dokumencie z 9 czerwca 1285 Leszek Czarny podziękował rycerzowi Stanisławowi z Chrobrza za lojalność podczas buntu. Aby dochować wierności prawowitemu władcy musiał Stanisław odstąpić od swoich braci i przyjaciół. Rycerz z Chrobrza nie był jedynym w rodzie

⁴² B. Paprocki, *Gniazdo*, s. 107-108.

⁴³ F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. I, Kraków 1896, s. 61-63.

⁴⁴ KDMłp. t. 1, nr 110: *quod non solum contra nos tradicionibus clandestinis isultabat, verum eciam tanquam capitaneus discurrere do nos legitimum principem et patronum acumulatis perfidie fautoribus de nostro dominio eicere contemptibiliter non neglexit, introducens alium principem nostris terris, videlicet ducem Cynradum, et castra dimenciens ad tradendum eidem duci Cunrado — — Set tandem diuina potentia et iusticia, que non deest iustis inuocacionibus ac deuotis, ita predicti Ottonis et cum suis fautoribus maleficia obruit et destruxit — —*

⁴⁵ P.K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne w ziemi krakowskiej i sandomierskiej w latach 1280-1288*, PH t. LXX, 1979, z. 1, s. 57-72.

Otona stronnikiem Leszka Czarnego. Na liście świadków wspomnianego dokumentu pojawia się inny Starża, kasztelan Sułek z Niedźwiedzia⁴⁶.

Franciszek Piekosiński nie miał wątpliwości, że opowieść ukazująca początek rodu Starych Koni odnosi się do braku solidarności rodowej u Starżów-Toporów w roku 1285. Ci, którzy dochowali wierności Leszkowi Czarnemu, w legendzie zostali przedstawieni pod postacią Żegoty pokrzywdzonego przez starszego brata. Polityczny podział Starżów-Toporów na przeciwników i zwolenników księcia Leszka doprowadził do wyodrębnienia się spośród tych ostatnich nowego rodu Starych Koni. Czternastowieczni spadkobiercy kasztelana Sułka, właściciele włości Niedźwiedź, tym właśnie herbem się pieczętowali. Świadomość wspólnego pochodzenia obu rodów trwała dalej. Wspominał o niej w 1366 r. król Kazimierz Wielki⁴⁷. Błyskotliwa teza Piekosińskiego znalazła uznanie w nauce. Zaakceptowali ją nawet badacze sceptycznie nastawieni do historycznej wartości tradycji herbowych⁴⁸. Legenda Starych Koni jest dowodem, iż mówiona tradycja rodowo-heraldyczna, spisana dopiero w drugiej połowie XVI w. jest w stanie przechować prawdę o początkach rodu. Prawda ta ulega ogromnym zniekształceniom i zaciemnieniom, ale cały czas można ją jeszcze odczytać. Jeżeli fabuła poświęcona herbowi Starych Koni zasługuje na wiarę, to czemu nie wierzyć innym legendom, tradycjom i śladom tradycji, które szczególną rolę w procesie powstawania rodów rycerskich przypisują Leszkowi Czarnemu?

„Gniazdo cnoty” było pierwszym wielkim kompendium wiedzy na temat pochodzenia stanu szlacheckiego. Jednocześnie Bartosz Paprocki był ostatnim heraldykiem, który podchodził poważnie do legend herbowych i próbował wysnuć z nich informacje historyczne. Od początku XVII w. nasiliła się tendencja do przesuwania genezy polskiej szlachty w czasy starożytne. Oczywiście podbudowaniu tej tezy służyły tworzone *ad hoc* legendy sławiące współczesnych Katonowi czy Cezarowi przodków polskiego rycerstwa. Antykizacja opowieści herbowych była tylko jednym z wielu kierunków składających się na heraldyczne wariacje siedemnastowiecznych autorów. Słynna teoria o pochodzeniu polskiej szlachty od Sarmatów także przyczyniła się do odsuwania w cień bądź przerabiania rodzimych wątków herbowych. Legendy o początkach rycerstwa w pierwotnej, znanej z „Gniazda cnoty” wersji, powróciły dopiero w połowie XVIII w. na kartach „Herbarza polskiego” Kaspra Niesieckiego⁴⁹.

Niesiecki zebrał wszystkie znane sobie wersje legend heraldycznych. W „Herbarzu polskim” istnieje ślad nie uwzględnionej przez Paprockiego tradycji nawiązującej do księcia Leszka. Herb Janina, przedstawiający tarczę w tarczy, został w „Herbach rycerstwa polskiego” powiązany z Kadłubkową opowieścią o Lestku-Złotniku, pogromcy Argyraspidów. Paprocki najwyraźniej utożsamiał wizerunek herbowy Janiny ze słynnym zwycięstwem chytrego Lestka nad samym Aleksandrem Wielkim dzięki pociągniętych żółcią tarczom. Tymczasem Niesiecki znał także

⁴⁶ KDMłp. t. 1, nr 109. O pochodzeniu Sułka z Niedźwiedzia z rodu Toporów zob. G. K l i m e c k a, *Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXVIII, 1983, s. 51-67.

⁴⁷ KDMłp. t. 1, nr 288.

⁴⁸ M. K a z a Ń c z u k, op. cit., s. 44-45.

⁴⁹ K. N i e s i e c k i, *Herbarz Polski*, wyd. J. B o b r o w i c z, Lipsk 1839.

odmienne wytłumaczenie pochodzenia Janiny. Herb został nadany przez Leszka Czarnego za mężne czyny dokonane podczas najazdu Jaćwingów⁵⁰.

Inna wersja legendy herbu Janina jeszcze silniej wiąże jego genezę z księciem Leszkiem. Jest ona znana z kazania księdza Piotra Dunina wygłoszonego przy okazji pogrzebu księżnej Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej i odwołuje się do historycznych wydarzeń z czasów Leszka Czarnego. W 1282 r. na ziemię lubelską najechali Litwini i Jaćwingowie. Gdy książę Leszek dotarł do Lublina, zastał tylko zgłiszcza oraz niedobitki własnych poddanych. Jak opowiada Długosz, książę „wahał się bezradny, co ma począć, czy ścigać liczniejszych i potężniejszych wrogów, którzy dotarli już do lasów, bagien i innych miejsc, które nie mogły zapewnić żadnego pożywienia jemu i jego żołnierzom, czy też zatrzymać się i wrócić, narażając się na szyderstwa i oszczerstwa na temat jego wyprawy, zjawa anielska, podająca się za Michała Archanioła, która mu się objawiła we śnie, napomina go, aby odrzuciwszy wszelkie względy i wahania nie przestawał ścigać wrogów i obiecuje mu, że odniesie na pewno zwycięstwo”⁵¹. Piotr Dunin nawiązując do profetycznego snu Leszka Czarnego stwierdził, iż książę otrzymał od św. Michała cudowną tarczę, która dopomogła zwyciężyć pogan. Cenny dar Archanioła posłużył „za klejnot Janinom wielkim, którzy od tegoż Leszka prosty dukt krwi swojej prowadzą”⁵².

W przypadku zawartej w kazaniu księdza Dunina wersji legendy herbu Janina niewątpliwie można zgodzić się z poglądem Mariusza Kazańczuka. Wszystko wskazuje, iż niebiańska geneza Tarczy Sobieskich jest produktem z czasów panowania króla Jana III⁵³. Apologeci zwycięzcy spod Wiednia dodali do snu Leszka Czarnego nieznaną Długoszowi motyw tarczy — daru św. Michała. Jakby tego było mało, ród Janinów w prostej linii został wywiedziony od księcia Leszka. W panegirycznym zapale autorzy legendy zapomnieli o Leszkowej impotencji. Zapomnieli również o oficjalnej historiografii, wedle której wspinały król Jan III, pogromca niewiernych, nie powinien być potomkiem księcia zhańbionego podeptaniem ideałów krucjatowych. Analizując oba związane z Leszkiem Czarnym warianty początku herbu Janina, możemy, podobnie jak przy Drzewicy, dostrzec rozwój i przekształcenie fabuły heraldycznej.

Pierwsza ze spisanych przez Niesieckiego i związanych z Leszkiem Czarnym wersji początków herbu Janina zawiera jedynie podstawową informację o władcy, który dokonał rycerskiej inicjacji rodu. Jakby w tle pojawia się niekonkretna wzmianka o mężnych czynach w czasie najazdu jaćwieskiego. W czasach króla Jana III fabuła ulega istotnemu wzbogaceniu o typowe wątki baśniowe, rycerskie i religijne oraz wyjaśnienie ikonograficznej treści klejnotu. Uszlachetniono również pochodzenie rodów pieczętujących się Janiną przypisując im pokrewieństwo z dynastią Piastów. Kolejny raz, mimo dużych przekształceń treści legendy, Leszek Czarny jest jej bohaterem.

⁵⁰ Tamże, t. IV, s. 425-436; B. Paprocki, *Herby*, s. 315.

⁵¹ J. Długosz, *Roczniki*, ks. VII, s. 277.

⁵² P. Dunin, *Tarcze się świecą i przy walnych egzekwiach ostatnich Najaśniejszej S.P.R. na Ołyce, Nieświeżu Księżny Katarzyny Sobieskiej Radziwiłłowej [...] śmiertelne cienie splendorem swoim rozpędzają*, Warszawa 1695, k. A2.

⁵³ M. Kazańczuk, op.cit., s. 61.

Kazanie księdza Dunina zdaje się potwierdzać funkcjonowanie tradycji o wybitnych zasługach księcia Leszka dla rycerstwa. Chcąc uświetnić pogrzeb księżnej Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej Piotr Dunin mógł przecież sięgnąć do innych tradycji herbu Janina. Czyż nie świetniejszy początek klejnotu Sobieskich zapewniały legendy o Lesku-Złotniku, czy o Janiku rycerzu Bolesława Chrobrego, który dokonał przy użyciu tarczy wspaniałych czynów wojennych⁵⁴? Ksiądz Dunin znał „Roczniki” Jana Długosza. Wprost z kart Długoszowego dzieła do legendy Janinów trafił Archanioł Michał. Mimo to panegirysta Sobieskich pominął zawartą w „Rocznikach” ocenę księcia Leszka. Pobożna wiara Piotra Dunina w genetyczny związek między Leszkiem Czarnym a herbem i rodem Janinów znajduje nieoczekiwane potwierdzenie w innym źródle.

1 kwietnia 1284 w Osieku książę Leszek wydał obszerny dokument, w którym potwierdzał oraz nadawał wolność i immunitety kolegiacie Najświętszej Marii Panny w Sandomierzu. Pośród świadków akcji prawnej znalazł się komes Markusz z Janiny, cześnik księżnej pani (*comes Marcussius de Ianina Pincerna domine ducisse*)⁵⁵. Gdy wiosną 1285 r. przeciw Leszkowi Czarnemu wybuchł bunt możnych i rycerstwa, cześnik księżnej Gryfiny pozostał wierny prawowitemu władcy. Książę Leszek z wdzięczności nadał Markuszowi godność kasztelana połanieckiego⁵⁶. Dworzanin żony Leszka Czarnego jest pierwszym uchwytnym źródłowo przedstawicielem rodu Janinów. Dzięki lojalności okazanej księciu w chwili szczególnie dla niego istotnej, został wyniesiony pomiędzy dostojników wchodząc tym samym do ścisłej elity rycerstwa krakowsko-sandomierskiego. Być może kariera Markusza z Janiny stała się pożywką dla zanotowanej przez Niesieckiego legendy herbu Janina, wedle której protoplasta rodu dokonał mężnych czynów za panowania Leszka Czarnego. Byłby to kolejny przykład przechowania przez opowieść heraldyczną pamięci o wydarzeniach z drugiej połowy XIII w.

Podsumujmy więc dotychczasowe rozważania. Książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek zwany Czarnym został przez Jana Długosza scharakteryzowany w nadzwyczaj niepochlebny sposób. Pochodząca z „Roczników” ocena polityki księcia byłaby w stanie zniszczyć dobre imię każdego chrześcijańskiego władcy. Mimo to stulecie od Długosza późniejszy heraldyk i historyk Bartosz Paprocki zarejestrował świadectwa znacznej rycerskiej sławy Leszka Czarnego. W „Gnieździe cnoty” oprócz wiadomości o konkretnych rodach wyniesionych przez księcia, zawarte jest przekonanie, iż całe jego panowanie to okres wyjątkowo dla rycerstwa pomyślny. Paprocki był uważnym czytelnikiem „Roczników” i zgadzał się z uczonym kronikarzem w ocenie rycerskich predyspozycji wszystkich władców Polski z wyjątkiem księcia Leszka. Jedynym źródłem, które mogło zachwiać w autorze „Gniazda cnoty” wiarę w Długoszowe interpretacje, były legendy heraldyczne poświęcone wydarzeniom z czasów Leszka Czarnego. Zawierają one niezależną od „Roczników” wizję historii.

Przed spisaniem legendy przez długi czas funkcjonowały w obiegu ustnym. Długosz zapisał w swych dziełach zaledwie cztery fabuły dotyczące herbów:

⁵⁴ B. Paprocki, *Herby*, s. 315; tenże, *Gniazdo*, s. 81.

⁵⁵ KDMłp. t. 1, nr 104.

⁵⁶ KDMłp. t. 1, nr 109.

Abdank, Jelita, Pomian i Wieniawa. Nie oznacza to jednak, że innych w XV w. w ogóle nie było. Pozostałych uczony kanonik krakowski albo nie znał, albo lekceważył historyczną wartość ich treści. Tymczasem legendy heraldyczne były w stanie przechować okrychy historycznej prawdy, czego dowodem są opowieści o początkach Staregokonia i Janiny. Jeżeli więc obie legendy przechowały wiarygodne informacje o wydarzeniach z drugiej połowy XIII w., to znaczy że właśnie wówczas, albo niewiele później zaczęły one w zasadniczym zrębie funkcjonować. To samo można powiedzieć o wszystkich opowieściach heraldycznych, które gloryfikują Leszka Czarnego. One też mogą przekazywać prawdę.

Za autentyzmem legend opowiadających o panowaniu księcia Leszka świadczą także argumenty natury logicznej. Jeżeli zakładać zupełną swobodę twórczą autorów fabuł heraldycznych, to była cała rzesza Piastów okresu rozbicia dzielnicowego posiadających znakomitą opinię w oficjalnej historiografii. Dlaczego zatem nie oni stali się bohaterami legend, tylko książę z Sieradza, który zaledwie niecałe dziewięć lat panował w stołecznym Krakowie? Wszystko wskazuje, że złota legenda Leszka Czarnego mogła być odbiciem jego prawdziwej polityki tworzenia nowej elity rycerskiej. Ślady tej polityki odnajdujemy w innych, bardziej niż opowieści herbowe wiarygodnych źródłach.

Jak już zostało powiedziane, wiosną 1285 r. wojewoda sandomierski Otto z rodu Starzów-Toporów stanął na czele buntu dostojników i rycerstwa z księstw krakowskiego i sandomierskiego. Buntownicy powołali na tron w Krakowie księcia czerskiego Konrada II i oddali mu prawie wszystkie grody w państwie.

Jan Długosz przekazał klarowny obraz wydarzeń z 1285 r. Oprócz znikomej garstki dworzan wszyscy opuścili Leszka Czarnego i przyłączyli się do buntowników. Zwolenników legalnego księcia było zbyt mało, by obsadzić nimi zamek krakowski. Leszek Czarny w końcu pokonał buntowników, ale stało się to możliwe wyłącznie dzięki zbrojnej pomocy ze strony króla węgierskiego Władysława IV⁵⁷. Po bitwie pod Bogucicami nad Rabą niefortunny kandydat na tron krakowski, Konrad czerski uciekł, a wraz z nim główni przywódcy buntu. Pozostały jednak rzesze niezadowolonego rycerstwa, które swym akcesem do rebelii Starzów-Toporów zaprotestowało przeciw polityce książęcej. Gdy Węgrzy i Kumani powrócili do siebie, Leszek Czarny stanął oko w oko z problemem jak rządzić bez poparcia rycerstwa.

Żaden średniowieczny władca nie był w stanie sprawować władzy pozbawiony rycerzy, którzy zapewniali mu realną siłę. Gdy stare elity możnowładczo-rycerskie odmówiły księciu Leszkowi posłuszeństwa, był on zmuszony wykreować nowe. Ślady tego procesu dają się zaobserwować. Po stłumieniu buntu Leszek Czarny dokonał dużych zmian na urządach księstw krakowskiego i sandomierskiego. Najwyższą świecką godność w państwie, kasztelanię krakowską, objął Sułek z Niedźwiedzia, który wraz z bratem Imramem, po wydzieleniu się ze Starzów-Toporów zapoczątkowali nowy ród: Śtarychkonie. Oczywiście Sułka i Imrama trudno uznać za *homines novi*. Jednakże wśród świeżo mianowanych dygnitarzy było kilku takich, w przypadku których społeczny awans za panowania księcia Leszka zainicjował karierę ich rodów. Warto jeszcze raz przypomnieć Markusza z Janiny,

⁵⁷ J. D ł u g o s z, *Roczniki*, ks. VII, s. 299-301.

czeńnika księżnej Gryfyny. Po zwycięstwie nad buntownikami został on kasztelanem połanieckim. Jeszcze świetniejsza kariera stała się udziałem Mikołaja z rodu Strzegomiów, przed buntem prawdopodobnie kasztelana czchowskiego. Od 1286 r. dzierżył on urząd kasztelana sandomierskiego. Jego ojciec Gniewomir, zapewne identyczny ze stolnikiem krakowskim z 1258 r., nie był nikim ważnym. Równie znaczne było wyniesienie Sulimów. Pierwszy znany przedstawiciel tego rodu, Wawrzyniec, dzięki swym zasługom po buncie został sędzią krakowskim. Odtąd często przebywał w otoczeniu księcia. Przodkowie Wawrzyńca nie piastowali nawet drugorzędnych kasztelanii⁵⁸.

Listy świadków na dokumentach Leszka Czarnego dają jedynie wycinkowy obraz polityki społecznej księcia podjętej niejako z konieczności po buncie z 1285 r. Pomimo to w źródłach wyprodukowanych przez kancelarię księcia Leszka daje się dostrzec ślady promowania nowych rodów rycerskich. Fakt ten wiąże się z legendarnym wizerunkiem Leszka Czarnego. Pamięć zbiorowa polskiego rycerstwa przechowała świadectwa potężnego procesu, który na skutek szczupłości źródeł z drugiej połowy XIII w. i równie moralizatorskiej co fałszywej tendencji „Roczników” Długosza został skazany na *damnatio memoriae*. Gdybyśmy chcieli oceniać inspirowane przez księcia Leszka przemiany rycerstwa, pomijając legendy herbowe, to nie wyglądałyby one imponująco. „Podjęta — — przez Leszka Czarnego wymuszona okolicznościami próba radykalnej zmiany elity władzy zakończyła się niepowodzeniem. Usunięci przez niego z urzędów możni powrócili na nie po jego śmierci i odgrywali nadal dużą rolę polityczną, zapewne też odzyskali w większości swoje posiadłości ziemskie. Pozwala to sądzić, że wpływ władców w tym okresie na skład elity, czy nawet tylko grupy rządzącej był ograniczony” — pisał Tomasz Nowakowski⁵⁹. Nie ulega wątpliwości, iż po 1288 r. Otto i Żegota, dwaj najzjadlejsi przywódcy buntu przeciw księciu Leszkowi, powrócili do Małopolski. Jednak na podstawie zupełnie naturalnego powrotu banitów po śmierci tego, który ich skazał na wygnanie, nie można negatywnie oceniać całej książęcej polityki wynoszenia nowej elity rycerskiej. Fabuły heraldyczne kreujące Leszka Czarnego na patrona i dobroczyńcę rycerstwa nakazują inne spojrzenie na dokonane przez niego zmiany w grupie rządzącej. Przyjęcie historyczności legend pozwalałoby zweryfikować tezę o zupełnym fiasku tych zmian. Jest także inny tradycyjny pogląd na relacje między księciem Leszkiem a społeczeństwem ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Dotychczas sądzono przeważnie, iż Leszek Czarny rządząc przy pomocy mieszczan krakowskich z tego właśnie powodu spotykał się z oporem ze strony rycerstwa⁶⁰. Legendy sugerują, że samo tylko poparcie miast nie wystarczało. Aby wzmocnić swoją pozycję w państwie książę Leszek starał się stworzyć grupę rodów rycerskich, które zawdzięczając władcy swój początek, byłyby mu wierne.

⁵⁸ *Urzednicy malopolscy XII-XV wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1990, s. 174, 346; J. Mitkowski, *Mikołaj syn Gniewomira*, PSB t. XXI, s. 85; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288-1306*, Bydgoszcz 1992, s. 34-35.

⁵⁹ T. Nowakowski, op. cit., s. 114.

⁶⁰ J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztorą, Warszawa 1972, s. 219.

Mimo wszelkich powiązań legend heraldycznych z historią kwestia prawdziwości legendarnego wizerunku Leszka Czarnego zawsze w jakimś stopniu pozostanie sprawą wiary. Badacz opowieści rycerskich stąpa po kruchym lodzie, a fantazja twórców fabuł herbowych z trudem poddaje się rygorom badawczym. Nigdy nie da się wykluczyć możliwości, że sława księcia Leszka jako patrona i dobroczyńcy rycerstwa została sztucznie wykreowana. Być może faktyczne zwycięstwa Leszka Czarnego nad Rusinami, Jaćwingami i Litwinami miały większą siłę oddziaływania niż fatalna opinia w „Rocznikach” Jana Długosza. Pomimo wszystkich wątpliwości szczupłość naszych źródeł dotyczących początków rodów rycerskich zmusza do uważnego badania każdego, nawet bardzo bałamutnego świadectwa. Brak lekceważenia nie oznacza oczywiście braku krytycyzmu. Nie sposób na podstawie samej tylko legendy stwierdzić, iż na przykład ród Szeligów dzięki Leszkowi Czarnemu rozpoczął karierę. Takie stwierdzenie jest możliwe tylko wtedy, gdy mamy możliwość zweryfikowania rycerskiej tradycji przy pomocy innego źródła. Od enigmatycznych początków poszczególnych rodów ważniejsze jest jednak ogólne świadectwo potężnych, pionowych ruchów tektonicznych nurtujących małopolskie rycerstwo za panowania Leszka Czarnego.

Druga połowa XIII stulecia to okres dynamicznych przemian w polskim społeczeństwie. Kolonizacja niemiecka i powiązany z nią rozwój miast, nowe formy gospodarowania, początki idei zjednoczeniowej, wszystko to zmieniało oblicze kraju. Legendy heraldyczne o Leszku Czarnym, jeśli im wierzyć, dopełniają obraz przekształcającego się społeczeństwa. Książę Leszek, aby skuteczniej rządzić w swych małopolskich księstwach, obdarzył łaską nowe rody rycerskie. Krakowsko-sandomierska elita władzy została poszerzona. Proces był na tyle istotny, że przeszedł do legendy.

Contents

ARTICLES

P. ŻMUDZKI — The prince Leszek the Black (Leszek Czarny) in the heraldic legends. The analysis of the reasons for his popularity in the heraldic traditions

The article is devoted to the prince of Sieradz and Cracow — Leszek the Black (1279-1288) in the light of heraldic legends. The prince is presented as one of the most meritorious sovereigns for the knighthood, who granted the coats of arms both to the particular knights and the whole families.

As the later sources (especially the Cronicle of Jan Długosz dating from the 15 th century) provide us with the unfavourable opinion about Leszek the Black, the Author considers the opinion found in the heraldic legends much older and probably more realistic as it had been formed in the sovereign's lifetime or shortly afterwards.

J.A. DROB — The time of Church and the time of the politician in the culture of modern Europe

The author of this article argues the point of Jacques Le Goff concerning the late mediaeval turn in the perception of time in the European culture in connection with the development of urban communities. The Autor underlines the coegzistance, in the whole modern period, of the traditional, ecclesiastical and the modern, linear approach to the time issue. Among the factors determining the gradual change in the perception of time the Author mentions: the development of humanistic ideas, social changes resulting from the forming of modern states and changes in the information circulation connected with the birth of modern press.

B. SZYMCZAK — The regional councils (sejmiki) of Royal Prussia (Prusy Królewskie) in relation to the Duchy of Prussia and the policy of elector Frederic William in the years 1648-1668

The Author of the article analyses the attitude of regional councils of Royal Prussia (as the province of the Polish state) to the political issues of the Baltic Sea region and to the relations with the Duchy of Prussia at the beginning of the second half of the 17th century. At that time the Duchy of Prussia freed itself from the feudale dependence on Poland and in 1657 became an autonomous part of the Brandenburg state.

The attitude of regional councils of Royal Prussia to the policy of the elector of Brandenburg Frederic Willliam in the Duchy of Prussia in 1648-1668 is the main subject of analysis.

J. GAUL — Intelligence service in the Polish Military Organisation (Polska Organizacja Wojskowa) 1914-1918